

WSTĘP

Rodowód opracowania

Geneza niniejszej książki sięga odległych dat własnych pierwszych kroków zawodowych autorki, gdy stawiałam je najpierw jeszcze podczas studiów filologicznych. Na polonistyce bowiem umiarkowanie i sporadycznie ćwiczona była (i jest?) technika pisarstwa. Czyli analogicznie jak na przykład na pedagogice, choć ćwiczy się techniki wychowania w szerokim sensie, co wcale jeszcze nie oznacza, iż nasi absolwenci całkiem dobrze wiedzą, jak winno się wychowywać i ponadto jeszcze umieją to czynić w praktyce.

Ale nie tylko osobiste doświadczanie trudności złożyło się na rodowód niniejszego opracowania. Przyczyniły się do tego – jako impulsy – wieloletnie trudy, również moich koleżanek i kolegów, nad pierwocinami pisarskimi uczniów onegdaj jeszcze w liceum pedagogicznym i technikum, gdzie jako polonistka pracowałam przez niełatwe, ale ciekawe i pouczające 6 lat szkolnych, a potem przez kilkadziesiąt lat – w szkolnictwie wyższym (wyższe szkoły pedagogiczne, akademie i uniwersytety). Bowiem przychodzi nam, prowadząc różne formy zajęć dydaktycznych od ćwiczeń przez wykłady i seminaria, coraz częściej rozpoczynać te prace od elementarza o pisaniu rozprawek, esejów i recenzji, nadrabiać zaległości niewykonanych wprawek z niższych szczebli szkolnictwa. Kwestie te z uwagi na masowość studiów, np. pedagogicznych, I i II, a coraz częściej nawet także i III stopnia, nabierają wagi, aktualności i przydatności oraz nowych sensów.

Paradoksalnie dzieje się tak mimo znacznej obfitości wszelakich skryptów i poradników na rynku księgarskim i w bibliotekach, a może nawet z ich powodu. Albowiem mnogość takich tekstów, ich wielce zróżnicowana jakość i łatwość dostępu wcale jeszcze nie oznaczają ich rozpoznawania i zastosowań.

Nie będzie się tu tego – dyskusyjnego – spostrzeżenia dowodzić, zamiast argumentacji niechże posłużą najpierw powszechne narzekania publicystów i naukowców w minorowych tonach na jakość i zakresy umiejętności pisarskich już to licencjantów, już to magistrantów, a nawet doktorantów.

Rozpytani na tę okoliczność doktoranci (w liczbie 59 osób z 4 różnych roczników studiów tylko jednej – dla ilustracji – uczelni oraz 5 różnych ich nauczycieli akademickich) po zapoznaniu się ze spisem rzeczy finalizowanych prac nad przedstawianymi w tej książce treściami nie tylko potwierdzali zainteresowanie zawartością, ale dostrzegając jej przydatność, zachęcali do rychłego jej wydania drukiem celem udostępnienia adresatom.

Prace pisemne stanowią dla wielu studentów istny koszmar. Trudności z przygotowaniem takiej pracy pisemnej figurują na czele listy powodów zgłaszania się na konsultacje. To, że studenci mają trudności z napisaniem i redagowaniem prac pisemnych, nie powinno dziwić, gdyż jest to zadanie wymagające wielu umiejętności.

Baudelaire mawiał, że „aby szybko napisać, trzeba najpierw długo myśleć”. Jednak „Zanim nauczycie się pisać, nauczcie się myśleć”, radził poeta i akademik francuski N. Boileau.

Przecież jakość pracy rzeczywiście zależy od staranności jej przygotowania. Zamiast rzucać się od razu do pisania, trzeba najpierw upewnić się co do stawianych wymagań, wybrać rozważnie temat, jaki pragniemy zgłębić, i ustalić cele, jakie spodziewamy się osiągnąć. Następnie trzeba się rozejrzeć, jakie lektury wchodziłyby tu w grę, i wynotować myśli i idee,

na których oprzemy tezę naszej pracy. Wszystko po to, aby sporządzić plan działań, według którego przygotowujemy pierwszą wersję pracy. Wersja ostateczna, jaką przygotowujemy do recenzji, będzie wynikiem wielokrotnego przeglądania i uzupełniania tej wersji roboczej. O takich zadaniach między innymi traktuje nasza książka.

Nie wszyscy co prawda posiadamy talent wielkiego pisarza, ale z pewnością możemy rozwijać wszystkie wspomniane umiejętności. Pomogą one napisać pracę bez zbędnych udręków, a także wykorzystać okazję do zaprezentowania swej wiedzy i przekazania swych opinii oraz sugestii.

Książka powstała jako nie tylko efekt wieloletnich doświadczeń autorki w pracy ze studentami bibliotekoznawstwa, polonistyki i pedagogiki. Wyniknęła także ze współpracy zawodowej z nauczycielami języka polskiego różnych szczebli. I z głębokiego przeświadczenia, że, po pierwsze, napisanie książki zwykle to takie samo rzemiosło jak zrobienie np. zegarka, a zatem trzeba i można się go nauczyć, po drugie, że pisanie warto się uczyć, ponieważ w ten sposób – zwrotnie – uczymy się również logicznego myślenia.

Źródła materiałów do książki i ich ocena

Krytyka wykorzystanych grup źródeł i literatury to syntetyczne przedstawienie przez wytworzenie pewnego myślowego dystansu do nich, spojrzenie z pewnej perspektywy chronologicznej i rzeczowej, jakby z lotu ptaka, a nie tylko z punktu widzenia żaby, i ogólna ocena ich kompletności oraz przydatności lub nieprzydatności dla tematyki pracy.

Wskazujemy wówczas, kiedy, dokąd doszli inni, rozbudowując wiedzę na podobny problem, aby na tym tle wyznaczyć własne miejsce i zadania. To jest ważny element uzasadnienia podjęcia przez nas danego tematu opracowania.

Tylko w pracach empirycznych omówienie stanu badań i ich opisu w literaturze zazwyczaj stanowi osobny rozdział. Tutaj nie ma ani takiej potrzeby, ani miejsca.

Opracowanie statystyki doboru w niniejszej książce pozycji bibliograficznych do wykazu wykorzystanej literatury wskazuje, że zastosowane zostały publikacje według następujących dyscyplin nauki, skąd się wywodzą:

- 1) filologiczne, głównie z polonistyki, z teorii literatury – około 70,
 - 2) z metodologii poznania i badań, w tym pedagogiczne – 60,
 - 3) metodologiczne z filozofii i innych dyscyplin (historii, psychologii i socjologii) – 120,
 - 4) jeszcze inne dyscypliny – 30,
- co stanowi łącznie około 280 pozycji.

Pogrupowane źródła *post factum* zaświadczać wyraziście, iż wykorzystałam dość proporcjonalnie publikacje tak z pierwszej, jak i drugiej grupy, adekwatnie do swoich obu kierunków pierwotnego wykształcenia polonistycznego jak i drugiego – pedagogicznego. Natomiast zdumiewać może zastosowanie aż dwukrotnie większej ilości książek z trzeciej grupy. Stanie się to zrozumiałe, jeśli zaznaczę, iż pierwotny dobór źródeł był oczywiście problemowy, a nie wedle dyscyplin ich pochodzenia. Oznacza to, iż nie znalazłszy materiałów w naukach filologicznych i pedagogicznych, poszukiwania uzupełniające prowadziłam w dziedzinach i dyscyplinach nadrzędnych wobec dwu głównych – jak filozofia, i/lub równorzędnych – jak historia, psychologia i socjologia. Dzięki temu można było pozyskać stan wiedzy interdyscyplinarnej, a nawet transdyscyplinarnej, co może dobrze przysłużyć się naszemu integralnemu myśleniu. W tej

kwestii doinformuje nas ponadto chronologiczny przegląd dat publikacji sprzyjających poznaniu bliżej nam problematyki. Najstarsze to dzieła już klasyczne z lat 50., 60. i 70. minionego XX wieku pióra takich pionierów jak Józef Pieter, Zbigniew Pszczołowski, Jarosław Rudniański, Stefan Rudniański, Maciej Świącicki, Franciszek Urbańczyk i Kazimierz Wojciechowski.

Natomiast spośród monografii znaczących dla rozwijania naszej problematyki, ale z różnych innych punktów widzenia wskazać można te wyróżnione za wkład w naszą problematykę 18 autorów: S. Borowkin, T. Dobrzyńska, A. Dyduchowa, J. Gajda, J. Godziszewska; J. Grzywna, Z. Guldon i S.I. Możdżeń; W. Marciszewski, S.I. Możdżeń (osobna autorska monografia), E. Niedzielska, J. Orczyk, J. Poliński, W. Pytkowski (szczególnie wyróżniające się dzieło), S. Stachak, S. Urban, W. Ładoński i B. Wojciechowicz.

Zaś ostatnie naście lat 2000 – 2013 zaznaczyły się publikacją 22 bliskich tematycznie (w różnych stopniach i zakresach) książek takich autorów, jak: J. Apanowicz, W. Dutkiewicz (2000), W. Gierz, J. Gnitecki, P. Grzybowski z K. Sawickim; Z.A. Kłakówna (i 2 in.); K. Konarzewski, K. Konecki, D. Kubinowski, J. Maćkiewicz, A. Majewska-Tworek, T. Piekot i M. Zaśko-Zielińska; T. Mendel oraz S. Palka (red., 2009), A. Smołalski, M. Surmaczyński, Z. Szkutnik, J. Sztumski i Z.M. Zimny.

Na osobne potraktowanie zasługują obcojęzyczne publikacje, przyswojone polszczyźnie w ostatnich dziesiątkach lat, które komplementarnie, ale tylko w niektórych zakresach dopełniają dzieła rodzime z pobliża naszej problematyki (9): B. Ballard i J. Clanchy; F. Boucher i J. Avard; U. Eco; G. Gambarelli i Z. Łucki, D. Lindsay, M. Morrison, P. Oliver, N. Watts.

Sygnalizując tu pokrótce przegląd stanu wiedzy, nie uwzględniam mnóstwa, a może nawet nadmiaru prac przyczynkarskich, których choć namnożyło się niepomierne, to jednak o cechach głównie technicznych, roboczych instrukcji, różnej maści „poradniczków” (jak je nazywała jedna z habilitantek).

Natomiast nasze opracowanie można usytuować na skrzyżowaniu jego funkcji między pracami orientacyjno-poznawczymi i metodycznymi, a pracami rozszerzającymi, często z innych – tutaj głównie z dwu – dziedzin wiedzy filologii i nauk humanistyczno-społecznych) oraz owych dwu dyscyplin – polonistyki i pedagogiki.

Specyfika i cele opracowania

Trudno rozstrzygać pryncypialnie, za który gatunek pisarski czytelnicy uznają niniejszą książkę. Osobiście sytuowałabym ją na *kontinuum* pomiędzy samouczkiem (może to byłoby jednak zbyt wąskie ujęcie jak ów „poradniczek”), skryptem a poradnikiem, repetytorium, przewodnikiem a kompendium, po podręcznik (pomarzę, iż może w II wydaniu niniejszego opracowania?) albo zarys, studium, aż po monografię.

Czym jest niniejsza książka? Jest autorskim wyborem i zbiorem przesłanek do myślenia o naszej problematyce. Ale jest też zbiorem wskazówek dotyczących tworzenia tekstu naukowego celem poszerzania wrażliwości na jego poprawność. Pokazuje, jak zabierać się do pisania, jak wykorzystywać dane nam narzędzia (np. przez język), jak kształtować, precyzować i cyzelować tekst. Stanowi próbę połączenia zagadnień teoretycznych, bowiem warto wiedzieć coś więcej o środkach rzeczowych, warsztatowych i językowych, których używamy ze wskazaniami praktycznymi. Zatem książka może jest nawet podręcznikiem. Albowiem

podręcznik ten nie jest tylko technicznym przewodnikiem i na temat, jak napisać rozprawę, np. doktorską. Prosty wskazań prowadzących do tego upragnionego celu nasza książka nie zawiera za wiele, natomiast pokazuje trud, jaki czeka młodszych adeptów nauki.

Wysiłek ten bowiem winien spełniać wiele wskazań prakseologicznych i metodologicznych, ponieważ zasady dobrej roboty fachowej obowiązują również na początku drogi zawodowej i naukowej. Podpowiadając różne sposoby postępowania w pracy naukowej, nie przesądzam, że jest jakiś jeden najlepszy. Wybór należy do doktoranta i jego opiekuna naukowego. Albowiem każda, podkreślam – każda obrona droga/sposób może prowadzić do celu, ale najskuteczniejsza wcale nie wiedzie na skróty, choćby była ścieżką wśród chaszczy dżungli.

W naszej książce kluczowe słowa to nauka i pisarstwo.

Pojęcie „naukowe” (pisarstwo) utworzone od terminu „nauka” w jego siedmiu blisko-znacznych odcieniach znaczeniowych, tutaj stosujemy jako wynik poznania studyjnego, rodzaj twórczej działalności, zespół instytucji, działalność badawcza, dyscyplina wiedzy wykładana w uczelniach wyższych, czynność nauczania i uczenia się, wynik działalności badawczej, zespół czynności tworzenia nauki. Nauka to najwyżej rozwinięta postać świadomości społecznej. Jej wyrazem i dowodem są naukowe dzieła twórcze.

Takie rozumienie pierwszego słowa kluczowego dla całej naszej książki determinuje więc skupienie się na istocie także tego bliskiego drugiego pojęcia kluczowego – „pisarstwo”.

Pisarstwo to rezultat pisania naukowego i jego długotrwały proces prac, czyli to również zespół/cykl czynności na tę pracę się składających. Oznacza szczególnie twórcze czynności myślenia i zarazem jego wyrażania w piśmie, w rezultacie których powstaje pisemna praca/opracowanie naukowe. Pisarstwo naukowe to następstwo poznania literaturowego/teoretycznego i badawczego jako finalny etap tych dwu form poznania. Podczas pisarstwa naukowego opisywaniem wyraża się twórczość autora celem udostępnienia wyników poznania czytelnikom/adresatom.

Naczelna idea książki

Opracowanie ma na celu zebranie rozproszonego i czasem trudniej dostępnego dorobku w jedną całość podręcznika na temat pisania naukowych tekstów.

Publikacja, mam nadzieję, pozwoli wykorzystać w praktyce informacje i wskazówki, jak pisać lepiej, bardziej komunikatywnie i skuteczniej opracowania naukowe przez:

- rozpoznanie najważniejszych stwierdzeń specjalistów, twierdzeń i prawdy, teorii naukowych dotyczących pisarstwa,
- usystematyzowanie własnej wiedzy i nastawień,
- udoskonalenie warsztatu pisarskiego,
- zdobycie umiejętności pisarskich.

Celem pisarstwa naukowego jest upowszechnianie nauki, wyników badań. Cel wynika ze społecznej roli nauki w życiu, rozwoju i działaniu ludzi. Nauka jest instrumentem dynamizującym życie społeczne. Upowszechnianie wyników badań stanowi powinność i obowiązek uczonych, gdyż ich naukowa działalność jest finansowana przez społeczeństwo. Zaś upowszechnianie nauki jest konieczne ze względów nie tylko dydaktycznych i oświatowych, ale nade wszystko z powodu zainteresowań odbiorców wiedzy naukowej.

Proszę czytelników, aby nie mieli mi za złe adresowania tej książki do osób na różnych poziomach wtajemniczenia w arkaana sztuki pisarskiej. Czytel-

ników, pomnych na ideę, że pisarstwo to nie tylko niepowtarzalna zabawa w procesie tegoż pisania. Moim zdaniem pisarstwo fachowe, za które trzeba przecież uznawać nasze naukowe, ma najciekawszą i najurokliwszą (przez odkrywanie i uładzanie materiału nieznanego) pierwszą fazę prac, za którą uważam dwa etapy: 1) poszukiwania literatury źródłowej, czyli właśnie poszukiwania, tzn. kwerendy biblioteczne i 2) poznawania treści i form wybranych publikacji. To poezja poznawania i etap „przedtwórczy” w naszych działaniach przygotowań do pisania, jak to oceniam. Zaś proza to żmudne i trudne, pełne wątpliwości rozeznawanie się w stanie wiedzy o wybranej problematyce w zamulonym stawie, nieprzejrzystym i nader rozległym oceanie publikacji profesjonalnych i/lub tylko zawodowych, jeśli profesjonalizm uznawać w tym kontekście za znak wysokiej jakości kwalifikacji pisarskich.

Pisarstwo przecież to ryzykowny proceder, najeżony przeszkodami, komplikacjami i naczyniony nie tylko ustawicznymi wątpliwościami intelektualnymi, ale i – silnie – obarczony burzliwymi stanami emocjonalno-motywacyjnymi i rozterkami sprawczymi. To męki podczas prób zapisania czystej kartki papieru czy internetowego pliku, ale też w tym może tkwić piękno, a nie tylko trud czy niemoc tworzenia. Ponieważ liczni autorzy są zgodni, iż fundamentem mistrzostwa pisarza jest jego najpierw czeladnicze opanowanie rzemiosła, nim się wyzwolą na mistrzów. Książkę niniejszą piszę jednak głównie o pracy rzemieślniczej pisarza naukowego: o jego zakresach wiedzy koniecznej, o jego nastawieniach emocjonalno-motywacyjnych (które nazywamy np. misją naukową, pasją naukowca), o potrzebnych/wymaganych umiejętnościach zastosowania narzędzi/materii/surowców do pisania.

Pisarstwo naukowe obejmuje całokształt zagadnień związanych z tworzeniem publikacji naukowych. Badania naukowe i pisanie pracy naukowej to różne i dające się łatwo wyodrębnić i rozdzielić fazy/odcinki pracy naukowej. Zdarza się jednak, że i badania naukowe, i pisanie pracy naukowej odbywa się równolegle. Zaś czasem także dopiero w trakcie pisania pracy pojawiają się coraz dojrzsze i właściwe interpretacje niektórych faktów, istotne konsekwencje wyjaśnień i odkryć, ujawniane są powiązania problemu badań z innymi zagadnieniami. Pisanie pracy staje się wtedy procesem twórczym, zmierzającym do definitywnego opracowania wyników studiów i badań.

Cele pisarstwa naukowego to – po pierwsze – ważne, by wyniki badań naukowych zostały wyrażone pisemnie, przekazane innym do oceny, do dalszych badań, a czasem także i do zastosowań praktycznych. Chodzi przede wszystkim o to, by specjaliści w danej dziedzinie wiedzy mieli możliwość – jak z trampoliny po odbiciu się – korzystania z dorobku/tradycji/osiągnięć prac naukowych do dalszych badań. To do nich przede wszystkim są skierowane publikacje fachowe, napisane z zastosowaniem terminologii naukowej, nie zawsze zrozumiałe dla szerokiego kręgu odbiorców. Nauka jest budowana na twórczym rozwinięciu dotychczasowych osiągnięć, czyli przez kontynuację/ewolucję poglądów, rzadziej drogą rewolucyjnych odkryć – skokowo, rzadziej – rewolucyjnie.

Drugim zaś celem pisarstwa jest upowszechnienie wiedzy przez kierowanie prac także do szerszego kręgu odbiorców i tym samym popularyzacja empirycznych odkryć i rozwijanie teorii naukowych. Z pisanem jest jak z malowaniem: „malować nie jest trudno, jeśli się nie wie, jak trzeba malować, ale gdy się wie, o, to już inna sprawa” (A. Degas).

Nie przeceniając własnych badań, przedstawiam wyniki swoich studiów i oddając do zastosowania w praktyce opracowane normy pisarstwa, pozostaję w przeświadczeniu, iż mogą one przyczynić się do postępu w uzyskiwaniu wyższej jakości pierwszych prac awansowych.

Bowiem oprócz wymarzonych chwil/momentów natchnienia pisarskiego, weny twórczej, które pomagają, motywują do – nieuchronnie – prozaicznych robót/prac rozmaitych: wytrwałych i usilnych, świadomych i planowych oraz cierpliwych. Przecież bardzo wymagające to zajęcie, zatrudnienie.

Dlatego, życząc czytelnikom owocnej lektury, pozostaję z ufnością, iż choć niektóre fragmenty niniejszej książki okażą się pomocne/przydane do własnych przemyśleń, może nawet zainspirują, może będą bodźcem do samokształcenia na lekturach sugerowanych w przypisach i wyselekcjonowanej bibliografii, może wypełnią luki w wiedzy, a może pobudzą do osobistych opracowań tu za mało jeszcze rozwiniętych zagadnień. Winszuję zatem Państwu czytelnikom pożytków według indywidualnych potrzeb. Dziękuję z góry za lekturę książki, zaś jeśli Państwo uznają to za możliwe, oczekuję na odzewy, krytykę (od gr. źródłosłowu dwoistą, bowiem *krino* znaczy przecież oceniam, więc *in plus* i *in minus* także), jako że nikt nie jest doskonały, ale do perfekcji dążąc, próbujemy wzrastać/dorastać, zarazem jednak unikając przesady.

Nie ma bowiem innej drogi do mistrzostwa niż czytanie/studiowanie piśmiennictwa i własne coraz staranniejsze rzemieślnicze/czeladnicze próby pisarstwa fachowego, aby zostać nie „pisaczem”/przepisywaczem, jakby kopistą, lecz pisarzem.

Wszelakie poradniki, skrypty i nawet podręczniki – wyrażając się metaforycznie – uczą chodzić, może tańczyć, ale nie uczą artystycznie tańczyć. W nich znajdujemy głównie abecadło, co powiedzieć światu, w jakim stylu zabrać głos o własnej wiedzy i przeżyciach w indywidualizowanej narracji. Dlatego poradniki sugerują, by przede wszystkim naczytywać się, myśleć refleksyjnie, a potem wypisywać swoje punkty widzenia, odczucia, opisywać własną wizję naukową świata i w nim ludzi.

Wiodące przesłanki podejścia do tematyki

Można się zgodzić, iż wszelkie porady nie powinny być traktowane jako nakazy czy obowiązki stosowania reguł, lecz łagodniej – jako powinności, które jednak lepiej byłoby znać, nim się spróbuje je... ominąć. Możemy je bowiem nawet całkiem ignorować, ale lepiej to czynić ze świadomością konsekwencji ich wyboru lub zignorowania. Nawet zasady można łamać, jeśli znajdziemy dla takiego postępowania uzasadnienie zgodne z naczelnymi wartościami prawdy, dobra i piękna.

Ilość cytowanych pozycji ułożona w hierarchie zaleceń nie oznacza ani odautorskiej stanowczości, ani apodyktyzmu. Jest tylko podaniem informacji jako pożywki do przemyśleń, refleksji i wyborów oraz zastosowań osobistych/indywidualnych. Nie jest to ani katechizm, ani Talmud, choć i w tych tekstach dopatrzeć się można nie tylko omawiania pryncypialnych zasad, ale i od nich możliwych (a jednak!) odstępstw. Samo życie.

Przeliczanie dostępnych, nie bez wysiłku wyszukanych celowo wykazów norm proceduralnych sugeruję zatem odbierać jako punkty odniesienia do samodzielnych decyzji i wyborów między regułami a możliwościami/umiejętnościami ich zastosowań. Ich poznanie może sprzyjać myśleniu o szansach/perspektywach i przeszkodach/trudnościach ich spożytkowania/użycia we własnych poczynaniach naukowych w porównaniu do innych autorów.

Niniejsze opracowanie nie powstało wychodząc z pozycji całkowitej pewności o naszym przedmiocie uwagi. Wprost przeciwnie – myślenie odautorskie składało się i składa nadal

z tak wielu wątpliwości i pytań, że w ogóle tę książkę napisałam – jak zwykle – najpierw dla siebie, aby odnaleźć się w tym natłoku właśnie całkowicie pewnych i zupełnie niepewnych stwierdzeń innych autorów. Dopiero bowiem zgromadzenie i zestawienie tych danych ujawnia ich istotę, odmiany i ewentualne funkcje. W tej opresyjnej sytuacji zwrócić mogę się tylko do czytelników, aby zechcieli nie traktować ich jak nieco schematyczne, lecz raczej po to wyraziście i celowo – dla lepszego przeglądu – wyeksponowane.

Powinnością naukowca nie przestaje być probabilistyczne, tylko więc prawdopodobnie zasadne ich rozumienie i zastosowanie. Aby jednak móc sobie uświadomić specyfikę i zasadność danego projektu, należy go rzucić na tło innych i krytycznie (od owego gr. źródłosłowu *krino* – oceniam; nie w czambuł potępiam, deprecjonuję) rozważyć oraz świadomie wybrać.

We własnym opracowaniu staram się unikać zaleceń egzekwowania ze zbyt srogim rygoryzmem zgromadzonych tu materiałów. Jednak i tutaj złoty środek jest wskazany – poszukiwanie go między ignorancją a mistrzostwem. Zatem upraszam czytelników, aby czasem nie traktowali sugestii i propozycji jak taniego pouczenia/mentorstwa (czyt. nudzenia, bycia nadanym sobie autorytetem). Jednak i sama autorka, i czytelnicy zapewne staramy się – choć każdy w swoim zakresie i stopniu – o edukacyjną wartość dodaną (EWD w szkolnictwie niższych szczebli) w toku samokształcenia i w jego wyniku/następstwie. Postęp zaś byłby wykluczony, gdybyśmy sobie stawiali wymagania zaledwie na miarę aktualną (jak u Piageta), to już przeszłość, raczej więc na miarę perspektywiczną/prognostyczną (jak u Brunera, Wygotskiego i Donaldson), czyli powyżej obecnych możliwości ucznia/studenta i nauczyciela akademickiego.

Do największych przymiotów myślenia akademickiego zaliczamy samodzielność, refleksyjność, powątpiewania w toku rozważań nad przedmiotem poznania. Strategia poznania i ilościowego, i jakościowego bowiem nie wyklucza dążności do uchwycenia ładu, porządku, powiązań systemu z jego podsystemami i nadsystemami, które nawet w poponowoczesnym stylu poszukiwane są pod zmienionymi nazwami paradygmatu ze strukturalistycznego na konstruktywistyczny, a w rzeczy samej są „nowocześnie zmodernizowaną” wersją owego strukturalizmu. Humanistyczny ogląd świata i człowieka w nim nie może wykluczać śledzenia ładu, tropienia dróg do uporządkowania wiedzy i niewiedzy, zaś pozyskiwane dane, zawsze, tak – zawsze, a nie tylko – zwykle, pozostają względne właśnie „plus minus nieskończoność”¹.

Kompozycja opracowania

W niekrótkim procesie prac kilkietapowych nad opracowaniem niniejszym wychodziłam od problematyki, tj. przedmiotu prac i tematyki roboczej, czyli nici przewodniej – jak pisać dysertację naukową. Zaś tytuł, czyli nazwa dla tej pracy, zważywszy, iż winien pełnić nie tylko funkcję informacyjną, to ma być etykieta, wizytówka i hasło, nawet marketingowa reklama książki. Byłoby poprawnie i korzystnie, aby okazał się też trafny wobec zawartości, jednoznacznie nazywający treści, ale i nośny, intrygujący, a nawet fascynujący. Czy się to udało, czytelnicy ocenią sami.

Uniknęłam podtytułu, mimo iż niektórzy – czytelnicy, a nawet koledzy autorzy – by go oczekiwali. Albowiem podtytuły są próbą uwolnienia się od konieczności całościowego ujęcia

¹ Ale o tym pragnęłabym kiedyś wypowiedzieć się osobno i szerzej wobec mody upraszczania myślenia tylko pozornie naukowego. Podchody do rozwiązywania tego ważkiego problemu uczyniłam już w 5 metodologicznych monografiach autorskich i kilku zespołowych – vide Literatura do tej książki.

problematyki przez dodawanie wyrażeń: na przykładzie, wybrane zagadnienia, zarys, szkic itp. Przekonuje stanowisko tej grupy autorów (którym przewodzi np. Wacław Pytkowski), że takie asekuranctwo może znaczyć, iż autor jeszcze nie wyszedł z etapu inspiracji roboczych.

Ponieważ sama jako czytelniczka uwielbiam rozpoznawać *meritum* książek przy pierwszym i następnych z nimi kontaktach przez przeglądanie indeksu albo kolejnego stopnia zdetalizowania poruszanych spraw w uszczegółowionym spisie rzeczy, taki więc zamieszczam na końcu niniejszej publikacji, aby pomóc w szybszym rozeznaniu zakresu i stopnia opracowań poszczególnych części tekstu nazwanych tzw. śródtytułami, ale już bez ich numerowania w kolejnych podtematach, żeby nie zaciemniać obrazu/kompozycji całości. Dlatego, aby osłodzić czasem cytrynowo kwaśną wielość wątków, wysłałam naprzeciw czytelnikom, opracowując uszczegółowiony spis rzeczy o funkcji skorowidza treści II stopnia operacjonalizacji wobec związłego spisu treści, który książkę poprzedza.

Zwierzyć się trzeba PT czytelnikom, iż nie mogło się udać w tej książce zawarcie całkowitego kompendium na wybrany temat. Jak zwykle od lat – *notabene* – w kwerendach bibliotecznych, studyjnych pracach nagromadziłam tak bardzo rozległe materiały, że ich selekcja i ograniczone spożytkowanie było konieczne. Może dobry los pozwoli jeszcze i te odłożone na później materiały kiedyś autorsko ułożyć i opracować wedle wizji ich użyteczności dla naszych studentów.

Za kryteria doboru treści przyjąłam dwa, uznane za najpilniejsze – 1) ważność danych i 2) ich przydatność na co dzień dla naszych uczniów. Bowiem niektórzy tylko promotorzy studenckich prac kandydatów na naukowców wymagają na wstępie zaznajomienia się chociażby z jedną lekturą na temat, jak opracować/wykonać zadanie pisarskie. Dlatego, żywiąc nadzieję, iż celnie uda się wstrzelić w potrzeby takich czytelników, popracowałam nad tym swoistym kompendium, syntezą stanowisk szanowanych specjalistów a nie – o co dbałam – zwykłą i tylko kompilacją doboru ich poglądów². Albowiem mój osobisty jest dobór i układ celowo selekcionowanych danych, opatrzonych ponadto własnymi komentarzami, sugestiami i interpretacjami oraz wyjaśnieniami. Czynię tak, staram się tak czynić na poziomie owej rozpiętości między prozaiczną techniką, czyli rzemiosłem pisarskim czeladnika, terminatora a sztuką, czyli artystem, mistrzostwem słownych i pisemnych wypowiedzi młodych naukowców, czyli między robotą odtwórczą a twórczością w badaniach i pisaniu o tych studiach literaturowych i rozpoznaniach empirycznych.

Trzeba zaznaczyć celowe nadanie objętości poszczególnym częściom tekstu i między nimi przyjętym proporcjom. I tak zauważymy względnie zawężone objętości trzech paragrafów 1. rozdziału – zbliżone, nieobszerne jako szkice i zarazem wprowadzenie do treści rozdziału drugiego. Takie bowiem dobrane objętości poszczególnych części i proporcje między nimi dowodzą premedytacji w nadawaniu/ujmowaniu treści jako ważniejszych, pilniejszych i przydatniejszych. Damy temu jeszcze jaskrawszy wyraz także w kolejnych rozdziałach książki.

² A propos, co jest naganne – kompilacja czy plagiat? Kompilacja jest jednym z częściej stosowanych sposobów komponowania prac, zwłaszcza w zakresie właśnie mniej uporządkowanych problemów. Polega na tworzeniu nowych, własnych układów/kompozycji, relacji, powiązań i kombinacji elementów, na podstawie bezpośrednich skojarzeń, wzorów, idei i koncepcji zaczerpniętych (przez dziesięciolecia) z cudzych prac. Kompilacja jest więc też pracą/procesem pozytywnym, przetwórczo-adaptacyjnym i stanowi co najmniej pierwszy stopień wtajemniczenia w arkanach twórczości naukowej. W przeciwieństwie do kompilacji plagiat jest wynikiem działania całkowicie nagannego, ponieważ oznacza świadome przywłaszczenie sobie cudzego pomysłu. Wielu autorów popełnia plagiat czasem nawet mimowolnie, mylnie sądząc, że wystarczy przepisać fragmenty kilku prac, mechanicznie łącząc je w całość, bez żadnego wkładu własnej pracy twórczej, aby powstało zupełnie nowe dzieło naukowe, dydaktyczne czy badawcze.

Struktura skryptu

Zastosowany w tej książce tok rozumowania można odczytać następująco: rozdział pierwszy wprowadza ogólnie czytelnika w prolegomena pracy naukowej; dwa następne rozdziały wskazują już na pierwsze konkretne kroki w podejmowaniu czynności naukowo-badawczych.

Konkretnie zaś – wróćmy do rozdziału drugiego – czytelnicy znajdą przydatne rozważania i zalecenia dotyczące zbierania, gromadzenia i zastosowania materiałów oraz zadań przygotowawczych do pisania doniesień naukowych, formułowania tematu pracy; są wyjaśnienia na temat relacji między problemem a tematem, tematem a tytułem pracy promocyjnej, między tytułem i tematem pracy a jej tezą itp.

Natomiast rozdział trzeci to dopełnienie dwu wcześniejszych rozdziałów książki, gdzie – czytając o kierowaniu, samokierowaniu i organizacji prac pisarskich – obok schematów planowania autorskich prac i konstrukcji utworu/opracowania znajdziemy opisy kwestii, budowy tekstów rozpraw, postrzeganej w formie wewnętrznie i zewnętrznie oraz swoistości, odmian i celowego użycia akapitu.

Odmienny charakter od poprzednich rozdziałów posiadają rozdziały 4. i 5. Czwarty – dostarcza ilustracji spożytkowania teorii do praktycznej działalności pisarskiej w postaci sprawozdania naukowego. W jego znacznej objętości zawarta jest prawie synteza treści rozdziałów wcześniejszych. Rozdział ten zawiera przykłady/ćwiczenia zastosowania jednej z form zakomunikowania wyników pracy naukowej, tj. sprawozdania; natomiast rozdział piąty to już wytyczne do nauki pisania i redagowania oraz korekty tekstów naukowych. Można też dostrzec, że autorka zaleca badaczom opisywać zjawiska na trzech kolejnych poziomach narracji: formułowanie celów, planowanie działań połączone ze zdobywaniem potrzebnych zasobów oraz realizację celów i samokrytykę oraz kontrolę i ocenę rezultatów w pełnym cyklu prakseologicznym działań zorganizowanych.

Natomiast rozdział piąty zawiera zalecenia dotyczące nauki pisania tekstów w szkołach gimnazjalnych i średnich, samokształcenia, kierowanego kształcenia, a więc jest adresowany do jeszcze uczniów tych szkół i zarazem kandydatów na studentów, do byłych uczniów a już studentów i do szkolnych polonistów. Tego typu opracowania wskazujące na celowość merytorycznej współpracy nauczycieli akademickich z nauczycielami szkół średnich i młodzieżą, a zwłaszcza opisy konkretnych form współpracy jako sporadyczne a istotne i znaczące, są zwykle bardzo pożądane.

Jak można zauważyć, taka longitudinalna (podłużna) osnowa tematyki książki różni się od typowej budowy rozprawy zbudowanej w rozwinięciu z trzech rozdziałów. Jednak celowość ich dopełnienia i kontynuacji o wątki konieczne zdecydowała o pracach także nad dwoma ostatnimi rozdziałami.

Że opracowanie poprzedza kilkuwątkowy wstęp niniejszy ze śródtytułami dla tych wątków niezbędnych, trzeba tu zaznaczyć dla porządku zapowiedzi zawartości książki dla naszych czytelników.

Książkę wieńczy w części głównej nie tylko zakończenie formalne, podsumowujące konstatację, formułujące wnioski z nich wynikające/wprowadzane i projekty postulatów zmian w planie osobistym i zespołowym dalszych prac, w planie metodologicznym i warsztatowym. Zamysł zakończenia książki zasadza się głównie na naukoznawczej dyskusji wyników, co –

mam nadzieję – pobudzi czytelników do refleksji i pogłębianych studiów własnych nad piśmiennictwem o pisarstwie naukowym.

Poza tym zwyczajowo i formalnie załączona jest literatura (w autorskim wyborze, a nie szerzej – aż bibliografia).

Ponadto załącznik do opracowania zawiera wykaz tabel i wykresów.

Czytelnikom ku uwadze zaproponuję akceptację dla przyjętej konstrukcji opisu problematyki niniejszej książki w zamyśle rozwijania kręgów koncentrycznych jej problematyki, tzn. o różnym promieniu oddalenia od tematu całości i podtematów poszczególnych partii tekstu. Wielość zagadnień i wzrastająca obszerność ich charakterystyk w kolejnych rozdziałach wymagały także ich celowej prezentacji w hierarchii od nadrzędnych problemów do uszczegółowionych (co widać już w spisie treści z początku przed tekstem właściwym). Taki koncentryczny układ determinuje świadome i konieczne nawroty do uprzednio tylko zwięźlej sygnalnie zaprezentowanych kwestii. Tej objętości tekstu książki nie czytamy jednym tchem (jak nie przymierzając kryminału), dlatego stylistycznie i praktycznie dla etapowo postępujących czynności lektury i recepcji tekstu jest to więc zabieg nie tylko zasadny, ale i potrzebny. Celowe powtarzanie jest przecież uznane w dydaktyce za matkę mądrości.

Odbiorcy książki

Do kogo jest ta książka adresowana? Do tych, którzy chcą i powinni posługiwać się piśmienną odmianą języka: do uczniów i ich nauczycieli, do studentów oraz do wszystkich innych osób, pragnących w sposób klarowny i uporządkowany przekazywać swoje myśli.

Nie bez znaczenia pozostaje przydatność niniejszego opracowania w szczególności dla młodszych pracowników akademickich, którzy jako adiunkci-nauczyciele szkół wyższych są tzw. kadrami pomocniczą. Dopiero się bowiem uczą, sposobią do własnych awansów, ale i – równolegle – do prowadzenia w kierunku osiągnięcia postępów przez swoich uczniów – licencjantów i magistrantów, a nawet także – jako tzw. pomocniczy promotorzy – swoich „wspólnych” doktorantów.

Podręcznik może być wykorzystany na seminariach doktorskich i w węższym (dużo węższym) zakresie – magisterskich. Może go użyć profesor (jako materiał pomocniczy) i doktorant. Budowa i treści naszej książki zostały tak pomyślane, że treści każdego rozdziału można by jeszcze rozbudować do osobnych książek.

Istnieje pewien zbiór dość spójnych wskazówek i zasad, za pomocą których można stworzyć własny praktyczny model trudu naukowego i jego zwieńczenia, tj. napisania pracy awansowej. Wiedza zawarta w podręczniku staje się przydatna do pracy naukowej w tym sensie, że pozwala na sformułowanie własnych parametrów jakościowo przyzwoitej pracy naukowej.

Jednakże dopiero funkcjonowanie wśród doktorantów niniejszej książki może wskazać, czy ten zamiar autorki będzie spełniony. Można przypuszczać, że tak, chociaż zależy to również od samych doktorantów. Wykorzystanie zawartości podręcznika do ustawienia własnej pracy przez początkującego adepta nauki to nadzieja nie tylko autorki, lecz i wspomnianych już tu pierwszych czytelników szkicu tego opracowania.

Zauważmy, iż z pisanem podręczników i poradników bywa, niestety, tak jak z całym piśmarstwem popularnonaukowym. Wielu pracowników nauki bardzo niechętnie podejmuje się tych funkcji. Jedni uważają, że te drugie są poniżej ich godności, drudzy twierdzą, że nie warto się trudzić, skoro tych publikacji nie wlicza się do tzw. poważnego dorobku naukowego.

go, jeszcze inni – po prostu nie potrafią tego uczynić. Jednak tacy wybitni uczeni (zachowam proporcje należyte) jak Tadeusz Kotarbiński, Władysław Witwicki i Julian Krzyżanowski podobnych obiekcji nie mieli.

To opracowanie nie jest tworem doskonałym. Nie będzie ono, bo być nie może lekarstwem typu *panaceum* na wszystkie bolączki, bowiem żaden pojedynczy podręcznik, poradnik nie może zastąpić w pełni bogactwa wielorakiej, specjalistycznej literatury naukowej i zarazem poważnych opracowań metodycznych, jak również żywego słowa komentarza nauczyciela akademickiego. Wystarczy, jeśli ten podręcznik/poradnik choć trochę i w czymkolwiek pomoże studentowi i nauczycielom, jest bowiem też rodzajem swoistego elementarza-informatora do repetycji. Nie rości sobie pretensji do całościowego i jednoznacznego ujęcia – złożonej z licznych wątków – problematyki badań i pisania pracy awansowej, nie ma też ambicji wyłącznie naukowości ujęć, gdyż w istocie niczego nowego nie odkrywa; co najwyżej to i owo porządkuje i scala, przypomina i podpowiada, przestrzega i aplikuje z innych dziedzin/gałęzi i dyscyplin na grunt nauk humanistyczno-społecznych.

Wskazania zawarte w tym podręczniku/poradniku mają charakter wybiórczy, raczej tylko orientujący i pomocniczy. Nie zwalniają one magistranta, a zwłaszcza doktoranta z konieczności gruntownego zaznajomienia się z merytoryczną literaturą przedmiotu oraz publikacjami z zakresu metod i technik pracy badawczej, zaleconymi przez plan i programy studiów oraz przez promotora; nie zwalniają tym samym z wykonywania wszystkich innych zaleceń wykładowców uczelni i samodzielnych starań oraz poszukiwań.

Potraktujmy zatem tę książkę jako jeden z wielu, lecz nie jedyny drogowskaz; jako jedno z narzędzi, jako ułożone rzeczowo materiały do własnych przemyśleń i samodzielnych działań.

Pamiętajmy, iż o powodzeniu naszej pracy nie zadecyduje najlepszy nawet zbiór – choć staramy się go tutaj przeobrazić w uspołniony system – informacji i porad. Zadecyduje bowiem nieprosta suma takich czynników, jak: solidna wiedza merytoryczna i metodologiczna, wykorzystanie własnych doświadczeń pedagogicznych oraz samodzielny wysiłek tyleż odtwórczy, czeladniczy, terminowania co i twórczy, nawet oryginalny przy umiejętnym korzystaniu z doradztwa promotora. Wszystko to zależy głównie od siły naszej woli, od konsekwencji w działaniach, od naszej własnej (nie skrywajmy) żelaznej dyscypliny wewnętrznej, systematyczności i uporu w dążeniu do osiągnięcia celu. W spodziewanej przydatności danej publikacji upatrywałam pożytku prac wieloletniego zbierania do niej materiałów w taki sposób, który doprowadziłby do skonstruowania zawartości, jak głoszą w spisie treści tytuły pięciu rozdziałów, których ze względu na bliskie tu sąsiedztwo nie było potrzeby szczegółowo przywoływać i omawiać, powtarzając.

Podziękowania

Pozostaje jeszcze miła powinność podziękować wszystkim w różnym stopniu tej książki współtwórcom, za których uważam – zaciągając dług wdzięczności – moich współpracowników w osobach nauczycieli akademickich: doktorantów, habilitantów i kandydatów do kolejnych jeszcze awansów naukowych, a także studentów (wszystkich stopni od I do III), którzy znaleźli powody, by to ze mną konsultować swoje sprawy i kwestie. Takie współdziałanie także mnie wiele uczy i raduje, ale też zobowiązuje i mobilizuje do systematycznych działań i postępów. To w tym tkwi bowiem urok i sens naszych starań o pozycję/status i rozwój naukowy naszych dyscyplin poznania, dbałość o ich naukową i społeczną tożsamość oraz też o naszą indywidualną tożsamość.

*

Z estymą kłaniam się **Panu Profesorowi zw. Dr. hab. Antoniemu Smołalskiemu** w podziwie dla Osobowości i pracowitości, staranności i wnikliwości eksperckich: percepcji i spostrzeżeń, ocen i wątpliwości oraz sugestii, których rozważaniom i uwzględnianiu poświęciłam w skupieniu niemało uwagi, czasu i sił w staraniach o ponowną rewizję i autokorektę całutkiego tekstu opracowania. Recenzenckie opinie starałam się już w większości zastosować, jednak jeszcze długo będą one zapewne nurtować i przyświecać moim rozmyślaniom, pracom osobistym i grupowym, miejmy nadzieję, Czcigodny Panie Profesorze, że nawet w sztafecie kolejnych pokoleń naszych uczniów-naukowców.

Krystyna Duraj-Nowakowa